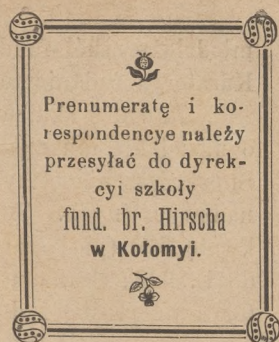


CENA
„ŚWIATŁA“
rocznie 1 złr. 20 ct.
Pojed. Nr. 10 ct

ŚWIATŁO

„HAMAOR”



Prenumeratę i korespondencje należy przesyłać do dyrekcji szkoły fund. br. Hirscha w Kołomyi.

Organ Stowarzyszenia nauczycieli szkół fund. br. HIRSCHA.

WYCHODZI 1. KAŻDEGO MIESIĄCA.

Nr. I.

W Kołomyi, dnia 1. stycznia 1896.

Rok II

Treść: Odezwa. — O religijnem wychowaniu dziatwy izr. — Metodyczne opracowanie gloski „k“ — Ważność kształcenia pamięci w wychowaniu. — Biblioteka dla nauczycieli. — Recenzja. — Korespondencje: Tyśmienica, Obertyn, Horodenka, Chocimierz. — Wiadomości potoczne. — Protokół z konferencji naucz. religii we Lwowie. — Sprawy Stowarzyszenia.

Odezwa

Wydziału Stow. naucz. szkół fund. br. Hirscha.

Szanowni Panowie Koledzy!

Krótkie tylko może być sprawozdanie z czynności Wydziału Stowarzyszenia nauczycieli szkół fundacji br. Hirscha za czas od 1. września b. r. do dnia dzisiejszego, które niniejszem przedkładamy. W bardzo trudnych i niekorzystnych warunkach spełnia Wydział swe zadanie; a czy w danej sytuacji więcej był w stanie zdziałać, aniżeli zdziałał — to pp. Koledzy sami osądzą:

Pasując się z przeciwnościami częstokroć niezwalczonemi, Wydział przecież punktualnie wydaje miesięcznik Stowarzyszenia „Światło“ (Hamaor). Wymieniamy tu tylko dwie trudności: brak współpracowników i brak funduszków. Nie utyskiwałby Wydział na brak współpracowników, gdyby nie wiedział, że w gronie członków Stowarzyszenia jest wiele wprawnych piór, których prace szczególne budziłyby zajęcie i zbawienne wywierałyby wpływ.

Pozostawianie organu Stowarzyszenia na barkach małej tylko garstki — i tak już nadmiernie pracą obarczonych ludzi, świadczy o zawstydzającej obojętności.

Wszak organ naszego Stowarzyszenia „Światło“ jest jedynym węzłem, łączącym nas — rozrzuconych po wszystkich zakątkach kraju — w organiczną całość!

Brak funduszków uczuwa Wydział nietylko przy wydawnictwie organu Stowarzyszenia, ale na każdym kroku, którykolwiek dla dobra Stowarzyszenia poczynić zamierza.

Z wdzięcznością musi natomiast Wydział podnieść zyczliwość, jaką się Stowarzyszenie ze strony świetnej Kuratorji fundacji we Wiedniu cieszy — i pomoc, której mu świetna Kuratorja z wszelką udziela gotowością.

Gdy we wrześniu z. r. Wydział Stowarzyszenia — w myśl powziętej uchwały — wniósł petycję do św. Kuratorji celem zupełnego zwolnienia

młodzieży szkół fundacyjnych od nauki w czasie półświąt szalasowych, św. Kuratorya żądanie to bez zwłoki uwzględniła.

Również skuteczną była prośba Wydziału wystosowana do św. Kuratoryi o udzielenie mu znaczniejszej bezprocentowej zaliczki, z którejby Członkowie Stowarzyszenia otrzymywali mniejsze zaliczki lub zapomogi w wypadkach nadzwyczajnych. Świetna Kuratorya wypożyczyła Wydziałowi na razie kwotę 500 (pięć set) złr. w. a. i pisze pod datą „Wiedeń, 3. grudnia 1895 do L. 326: Szanowne Stowarzyszenie! Zawiadamiamy niniejszem, że Kuratorya na prośbę z dnia 10. października br. uchwaliła udzielić Stowarzyszeniu naucz. szkół fund. br. Hirscha na razie zaliczki w kwocie 500 złr., w przekonaniu, że się Wydziałowi uda zebrać z wkładek członków 400 złr. rocznie. Z końcem sierpnia każdego roku obowiązany jest Wydział przedłożyć Kuratoryi stan kasy i wykaz zaległości.“

Pismo to świadczy wymownie o tem, że w miarę jak Stowarzyszenie okaże, że posiada warunki i prawa bytu, większej się może od świetnej Kuratoryi spodziewać pomocy materyjalnej, większego poparcia moralnego.

Rozważcie tylko Panowie Koledzy! Św. Kuratorya antycypuje, że roczny dochód Stowarzyszenia będzie wynosił około 400 złr. w. a., co wtedy by się ziściło, gdyby wszyscy nauczyciele szkół fundacyjnych — bez wyjątku do Stowarzyszenia przystąpili, wpisowe złożyli i wkładki miesięczne regularnie uiszczali.

A jak u nas sprawa ta wygląda? Ze 140 nauczycieli, przy fundacyjnych szkołach zajętych, tylko 60 przystąpiło do Stowarzyszenia a z tych kilkunastu tylko uiszczą regularnie wkładki miesięczne, reszta zaś zapłaciwszy wpisowe w kwocie 50 centów, sądzi, że już dostatecznie zrobiła dla siebie i dla Stowarzyszenia.

Ludzie na najniższym stopniu oświaty i inteligencji stojący, dzienni robotnicy, z dnia na dzień żyjący, wiedzą co jest samopomoc i łączą się w związki, stowarzyszenia i korporacje — tylko u nas w sercach chłód a w umysłach obojętność! My nauczyciele, których powołano do obudzenia z uspienia naszych współwyznawców, nie drzemać, nie automatycznie swoje obowiązki spełniać, ale sercem i rozumem działać musimy!!

Przytoczony powyżej list św. Kuratoryi obowiązuje Wydział, zaliczkę w wysokości 500 złr. przyjmujący, do wystarania się o dochód do wysokości 400 złr. Wykazano, że gdyby wszyscy bez wyjątku nauczyciele szkół fundacyjnych do Stowarzyszenia przystąpili, Wydział obowiązkiem ze strony św. Kuratoryi nań nałożonym zadość uczyniłby podolał.

Wydział żywi niezwodną nadzieję, że Panowie Koledzy gremialnie wpiszą się do Stowarzyszenia, uiszczą nietylko wpisowe, ale i wkładki za parę miesięcy z góry tak, iż by każdy złożył przynajmniej kwotę 2 złr. — poczem Wydział przystąpi do udzielania pożyczek i zapomóg. Następnie prosi Wydział tych P. T. Kolegów, którzy są w stanie by w myśl §. 10. b. statutu Stowarzyszenia złożyli naraz cały udział w kwocie 2 złr.

Koledzy! Wydział prosi Was — w interesie ogólnego naszego dobra, w interesie naszego honoru — niechaj żaden — przeczytawszy niniejsze sprawozdanie — nie powie: „Cóż ja, jednostka, zrobię? zemną i bezemnie będzie Stowarzyszenie.“

Nie Kolego! Bez Ciebie nie będzie Stowarzyszenia!! Bez żadnego z Kolegów!! Wszak z jednostek powstają dziesiątki a gdy każdy zrobi, co może, to całość sama się złoży.

W Stanisławowie, w grudniu 1895.

Wydział.

O religijno-moralnem wychowaniu dziatwy izr.
referat p. Ch. Rottera ze Lwowa, odczytany na wiecu nauczycieli religii
moż. we Lwowie dnia 24. grudnia 1895.

Religia i moralność — oto dwa słowa, przypominające nam dwie potęgi, które były i będą fundamentem bytu społeczeństw i narodów, dwie dzwignie, które mogą w miarę istoty i wartości swej podnieść poziom duchowy narodu do niebywałej wyżyny i zapewnić mu szczęście i zadowolenie.

Dlatego też ustawodawstwo szkolne, uznając doniosłość wychowania religijno-moralnego, określiło je jako najglówniejsze zadanie szkoły ludowej. Wskazać więc środki, zapomocą których szkoła w ogólności, a nauka religii w szczególności przyczyniać się mogą do podniesienia religijno-moralnego wychowania dziatwy naszej, będzie przedmiotem dyskusyi, niniejszym odcytem wywołać się mającej.

Przedewszystkiem szkoła wspiera w ogólności zadanie religijno-moralnego wychowania' dzieci obchodzeniem świąt przez uwalnianie dziatwy od nauki, urządzeniem nabożeństw i przerabianiem ustępów treści moralnej, zawartych w książkach szkolnych.

Nauka religii daleko skuteczniej może podnieść religijno-moralne wychowanie młodzieży. Ze względu jednak, że młodzież nasza w niejednakowej, jeśli tak powiem, atmosferze religijnej się obraca, nauka religii nie może tak postąpić, jakby postąpiła, gdyby młodzież posiadała jednakowe wiadomości z zakresu nauki religii. Część bowiem młodzieży, rekrutująca się z domów ortodoksyjnych jest wprawdzie religijnie wychowana, ale co do pojęć etycznych i dobrych obyczajów stanowi materiał surowy, podczas gdy znów dziatwa z domów t. z. postępowych, mająca lepsze wychowanie domowe, a zarazem lepsze pojęcia etyczne jest znów pod względem znajomości najelementarniejszych zasad nauki religii bardzo zaniedbana. Z tego więc powodu nauka religii, uwzględniając powyższą okoliczność, musi tak być urządzona, aby dogadzała jednym i drugim. Materiał naukowy winien w tym względzie być tak dobrany, aby jedni i drudzy mogli z niego korzystać aby jednych i drugich interesował. Podczas więc gdy n. p. pouczeniem o obowiązkach względem bliźnich wpływamy na młodzież ortodoksyjną, aby była względem każdego człowieka bez różnicy wyznania i narodowości dobroczynna, wdzięczna, usłużna, uprzejma, zgodliwa i skromna, które to cnoty wynosi po części młodzież z domów postępowych jako rezultat lepszego wychowania domowego, to natomiast punkt ciężkości wpływania naszego na młodzież postępową powinien spoczywać w obznajomieniu jej z obrzędami religijnymi, w przyzwyczajeniu jej do obchodzenia sobót i świąt, do odmawiania krótkiej modlitwy porannej i nocnej w jęz. hebrajskim w ogóle do wykonywania praktyk religijnych. —

Poprzedziwszy rzecz ogólną uwagą, zastanowimy się trochę nad czyn-

nikami, których harmonijne współdziałanie potrzebne jest do osiągnięcia religijno-moralnego wychowania.

Czynnikami tymi są:

1. Osoba nauczyciela religii, którego religijno-moralny charakter ma pociągać ku sobie serce i umysł swych wychowanków.

2. Udzielanie uczniom pewnego pozytywnego zasobu wiadomości z zakresu historii biblijnej, modlitw, znajomości obrzędów religijnych, świąt i postów, tudzież najważniejszych zasad etycznych. przyczem główny nacisk kłaść należy na dotyczące rozdziały z Pentateuchu, które są skarbnicą najwznieślejszej etyki i na zdania z „Przypowieści Ojców.“

Ze względu, że niektórzy uczniowie przynoszą już z domu pewną znajomość jęz. hebr. uważałbym za stosowne, te zasady etyczne podać młodzieży także w jęz. hebr., w tym języku, w którym się do nas przechowały przez tyle lat, a który z powodu swej zwięzłości i jędrności najlepiej potrafi odnośną zasadę etyczną uchronić od zapomnienia. Jak trwała łupina chroni od zepsucia, tak szata jęz. hebr. zdolna jest przechować zdrową myśl w najtrwalszej formie. —

3. Skreślanie młodzieży wzniosłych charakterów naszych przodków, zagrzewanie jej do naśladowania ich idealnych cnót, wskazywanie na ich poświęcanie życia dla wiary ojców, budzenie dla nich miłości i szacunku, pielęgnowanie i rozwijanie uczuć szlachetnych u młodzieży.

4. Wyrabianie poczucia łączności i zgody u dziatwy t. j. zachęcanie do braterskiej miłości między sobą, wyszczególnianiem objawów koleżeńskiego pożycia, a karceniem objawów skarg między uczniami.

5. Odmawianiem modlitwy przed każdą godziną nauki religii i po godzinie. — Modlitwa taka pobudza młodzież do poważnego nastroju, jaki panować powinien podczas nauki tego przedmiotu.

6. Dostarczaniem uczniom sposobności do praktycznego wykonywania tak praktyk religijnych, jakoteż dzieł miłosierdzia, a więc w szkołach, gdzie to możebnie, prowadzić młodzież do świątyni w sobotę i święta, zachęcać ja do czynnego okazywania współczucia biednym i uciśnionym, do niesienia pomocy nieszczęśliwym, czyto drobnymi składkami w poszczególnych wypadkach opiekania się zubożałą rodziną, lub materyalnie podupadłą j-dnostką, czyto wyznaczeniem dnia, w którym stale mają przynosić centa lub dwa do puszeki w tym celu urządzonej. —

7. Zachęcaniem młodzieży do odwiedzania chorego współucznia (jeśli naturalnie choroba nie jest zaraźliwa) lub do brania udziału w pogrzebie zmarłego kolegi.

8. Dostarczaniem młodzieży stosownego pokarmu duchowego jako lektury domowej, a więc dziełek, któreby zawierały stosowne powiastki moralne, życiorysy naszych sławnych mężów, którzy są ozdobą naszej przeszłości, opisy zwyczajów i obyczajów naszych ojców, dziełka, któreby kreśliły stosunki naszego życia religijnego i domowego. Dziełka takie byłyby ucieleśnieniem dalszych usiłowań naszych. dążących do podniesienia religijno-moralnego wychowania i po za szkołą, gdyż 2 godziny tygodniowej nauki religii nie wystarczą, aby ścierać rdzę indyferentyzmu religijnego, która zalazna pokrywać czyste serce i umysł naszej młodzieży. Jak kropla, ciągle

na skałę spadająca, przecież ją wydrąży, tak niechaj słowo boże bezustannie rozwija i ożywia ducha naszej młodzieży w szkole i po za szkołą, a Bóg da, że wychowamy pokolenie, które się okaże godnymi potomkami narodu, przeznaczonego do spełnienia ważnej misji dziejowej, szerzenia prawdziwej nauki bożej, pokolenie, które z dumą uważać się będzie za duchowych spadkobierców tych mężów, którzy z nieustraszoną odwagą torowali drogę ideom wyższym, za dzieci tych duchowych olbrzymów, w których jedynie upatrywać będą wzniosły wzór, godny naśladowania.

Metodyczne opracowanie głoski „k“.

Dokończenie.

Przystępując do spółgłosek, dobrze jest przed daniem pojęcia głoski objaśnić wyrazy, w odnośnym ustępie się znajdujące. Jeżeli w szkołach publicznych wyjaśnienie wyrazów odbywa się mimochodem i ma tylko na celu, by dzieci nie czytały bez zrozumienia rzeczy, to u nas służy do wzbogacenia języka i rozszerzenia zakresu pojęć dziatwy. Jednakowoż objaśniać się powinno dosadnie, w stosownym określeniu, a nie w definicyach.

Mając n. p. objaśnić z ustępu „k“ wyrazy: kura, kula, koło, oko i korale — postąpi się w ten sposób: N. Powiedz, co widzisz na tym obrazku?* U. Kurę.... N. Czem jest kura? U. Ptakiem..... N. Powtórz, O. W. N. Co to jest, co trzymam w ręce? U. To jest kula. N. Jaki kształt ma kula? U. Okrągły.... N. Kto robi kule? U. Tokarz.... N. Czy masz oko? U. Mam... N. Pokaż twoje oko. U. To jest moje oko. N. To są korale. Co to jest? U.... korale. N. Jakie są (jakiej barwy) korale? U.... czerwone. N. Powtórz S. Z. -- wszyscy! i t. d.

Po objaśnieniu wyrazów przystępuje się do właściwej nauki czytania na podstawie pisania.

N. Czy kura jest ptakiem? U. Kura jest ptakiem. N. Powtórz to** jeszcze raz A. B. C! Powtórzcie to wszyscy i wymawiajcie za każdym mojem uderzeniem jedno słowo! UU. Kura-jest-ptakiem. N. Jeszcze raz tak samo powie D. E. F. N. Ile słów powiedziałeś (ile słów ma to zdanie lub z ilu słów składa się to zdanie)? U. Trzy.... N. Wymów pierwsze słowo, G! Drugie słowo, H! Trzecie, F! Powtórzcie wszyscy pierwsze słowo! Wymów jeszcze raz to słowo pomału, częściami, K! U. ku-ra. N. Ile części (zgłosek) ma to słowo ku-ra? U. Dwie części..... N. Wymów pierwszą część tego słowa. U. Ku. N. Wymów drugą część tego słowa, P! U. ra. N. Powtórz pierwszą część, L! Powtórzcie ją wszyscy! Gdy mówię ku-u-u (przeciągle), jaki słyszysz znany głos? U. Słyszę znany głos u. N. Czy słyszysz jeszcze jaki głos, gdy mówię ku?.. U. Słyszę.... N. Gdzie go słyszysz, przed, czy po u? U. Przed u. N. Patrząc, napiszę znak na ten głos, który słyhać przed u. Pisz. — N. Co napisałem? U.... znak na głos, który słyhać przed u. N. Gdy mówię k-u-u, jaki znany głos słyszysz na końcu? U.... u. N. Dopiszę do tego znaku (k) u, jak przeczytasz te dwa znaki razem? U. Ku. N. Przeczytajcie wszyscy! N. Uważajcie, zmażę u i dopiszę ten znak (i — nie wymienia),

*) Gdyby uczeń nie potrafił nazwać, to mu się poda wprost nazwę „To jest kura“. Powtórz! Co to jest?

**) Jeśli pouczono praktycznie o zdaniu, można się posługiwać wyrażeniem „zdanie“.

jak przeczytasz, T, U, W? Przeczytajcie wszyscy! UU. ki. N. jak teraz przeczytasz (maże, i dopisuje do k po kolei samogłoski)? UU. (czytają doraźnie) ko-ka-ku-ki.

Po starciu z tablicy: Tabliczki wyjąć raz-dwa-trzy! Rysiki ułóż raz! Ręce załóż! N. Napiszecie razem ze mną znak na ten nowy głos. Rysiki uchwycy! Piszą: (nauczyciel omawia sposób pisania) od trzeciej linijki cienka kreska z dołu do góry w prawo aż do pierwszej linijki — grubsza kreska z góry na dół — (nauczyciel przegląda szybko, czy uczniowie dobrze napisali) — od tej grubszej kreski, stąd (pokazuje) cienka kreska do góry w prawo aż do drugiej linijki, wygiąć ją trochę w dół a następnie w lewo — (przegląda tabliczki) — stąd (pokazuje) wygiąć grubszą kreskę na dół a od linijki wygiąć ją w górę w prawo. N. Co napisaliście? U... znak na głos przed u. N. Napiszecie cały rząd takich znaków! Dzieci piszą a nauczyciel chodzi pomiędzy uczniami i daje potrzebne pouczenia.

Gdy dzieci piszą już dość poprawnie k, przystępuje się do dyktatu.

N. Napiszę jeszcze raz nowy znak. Czy ten znak sam można przeczytać? U. Nie... N. Gdy po nim napiszę ten znak (u nie wymawiając), jak te dwa znaki razem przeczytasz (dla przypomnienia)? U. ku. N. (maże, co napisał i pyta) Które słowo zaczyna się od (zgłoski) ku? U. kura. N. Powiedz pierwszą część tego słowa! U. ku. N. Powiedzcie to wszyscy! Napiszcie na tabliczkach ku! Przeczytaj, coś napisał! U. ku. N. Czy już słowo skończone? U. Nie... N. Jaki znak teraz napiszesz? U... kreseczkę poziomą. Co dalej napiszesz? U. ra. N. Powiedzcie wszyscy, co napiszecie? UU. ra. N. Pisać! — N. Czy słowo już skończone? Jaki znaczek po nim napiszesz? U... przecinek. N. Przeczytaj całe słowo, Z. K! Przeczytajcie je wszyscy! UU. ku-ra. N. Teraz ja napiszę to słowo na tablicy. Przeczytaj, co napisałem, W, A, H! Przeczytajcie wszyscy! Kto inaczej napisał, niech zaraz poprawi. N. Powiedz pierwszą część tego słowa! Powiedzcie wszyscy! Napisać!

W ten sposób piszą dzieci wyrazy zawarte w odnośnej części elementarza za dyktatem. Dyktowanie zgłoskami nie powinno mieć miejsca; z początku dyktuje się słowa, które w powyższy sposób dzieci rozkładają na zgłoski, później dyktuje się krótkie zdania a dzieci rozbierają je na słowa. — Dyktując słowa, można dzieciom wprost powiedzieć: Napiszcie słowo ka-wa! Wymów pierwszą część słowa — wymówcie ją wszyscy! Napisać! itd.

Po skończonym dyktacie czytają uczniowie pojedynczo i choralnie ze swych tabliczek i z tablicy szkolnej. Aby dzieci nie czytały na pamięć, należy odczytywać z niemi słowa z tablicy wrywkowo, a nie w tym porządku, w jakim po sobie na tablicy następują. Po tem przystępuje się do czytania z książek; dzieci czytają pojedynczo i choralnie; czytania nie ma potrzeby objaśnieniami przerywać, bo wyrazy już na wstępie objaśniono; po przeczytaniu odnośnego rozdziału można rzucić kilka pytań celem przekonania się, czy dzieci pamiętają znaczenie słów.

Rozumie się samo przez się, że lekcji takiej nie można za jednym razem przeprowadzić; że przeplata się ją gimnastyką i śpiewem, by dzieci ożywić, wreszcie, że zadaje się im stosowne zadania domowe jak: napisanie dwóch lub trzech rzędów, nowo poznanego znaku, lub kilku rzędów przeczytanego rozdziału odnośnej głoski.

Pomimo ogromu pracy, jaki mamy w klasie pierwszej naszych szkół do pokonania, staraliśmy się skreślić najkrótszy sposób przeprowadzenia lekcji, opuszczając szczegóły, które w praktyce okazały nam się zbędnymi. **W. E.**

Ważność kształcenia pamięci w wychowaniu.

Właściwość czyli zdolność naszego umysłu, mocą której wyobrażenia jasno i tak pewnie zatrzymujemy, że w każdym danym razie łatwo i dokładnie odtwarzane być mogą, nazywamy pamięcią.

Według powyższej definicyi polega czynność pamięci na przechowywaniu i reprodukowaniu wszelkiego rodzaju wrażeń i wyobrażeń, jakie ten lub ów zmysł na pewnym przedmocie odniósł, duszy przesłał i jej powierzył. Staje się to w ten sposób, że zmysły odbierają od świata zewnętrznego wrażenia, które drogą nerwów niby prąd elektryczny po drutach żelaznych płyną do mózgu i tam pod wpływem psychologicznego procesu abstrakcyi przetwarzają się w wyobrażenia, które pewnie w duszy zatrzymane, łatwo i dokładnie w każdym czasie odtwarzane być mogą. Przez to czynią tę władzę duszy bardzo ważną, tak, że nie tylko rozwój umysłu, czyli wykształcenie rozumu jest bez niej prawie niepodobny, ale nadto brak pamięci działa destruktywnie na wszystkie władze duchowe. Jest ona również niezbędną towarzyszką człowieka we wszystkich jego spostrzeżeniach, skrzynią żelazną do przechowywania wszystkiego, cokolwiek w życiu uwagi godnego przed oczy nam się nasunęło, jakich kiedy wrażeń doznaliśmy, jakie uczyniliśmy postanowienia, do czego dążyć, a czego się wystrzegać nam zalecono. — Na cóżby przydały się choćby największe zasoby wiedzy i umiejętności, gdybyśmy je z mozołem nagromadziwszy, wkrótce z braku pamięci uronić mieli? To też wielce prawdziwym jest zdanie jednego ze starożytnych filozofów: „Tyle tylko wiemy i umiemy, ileśmy sobie spamiętać zdołali.“ W tym samym duchu przestrzega inny geniusz, że mianowicie, wszelka okoła nauk praca daremną jest bez pamięci, która ma własność spajania i skupiania pojedynczych rozprószonych pojęć.“

Dlatego to powinniśmy baczną zwracać uwagę na ćwiczenie pamięci, pielęgnować ją ze wszelką energią w naszych wychowankach, zwłaszcza, że przez ćwiczenie można ją doprowadzić do wielkiej doskonałości, ku czemu przytoczę kilka przykładów: Juliusz Cezar Skaligier, sławny filolog i krytyk nauczył się na pamięć w 3 tygodnie wszystkich dzieł Homera. Mithridates, król Pontu, rozumiał i mówił językami 22 narodów, jego berłu podległych. Themistokles, według świadectwa Cycerona, znał imiona wszystkich swych współobywateli na pamięć. Józef Mezzofanti, kardynał i kustosz biblioteki watykańskiej, rozumiał i mówił 58 językami. Pewien pisarz przytacza w swem dziele następujący, ciekawy również przykład pamięci u sekretarza Fryderyka II., króla pruskiego: Voltaire deklamował raz przed królem poezye swojego utworu dopiero co ukończone. Król na to rzekł: „Słyszałem już te wiersze; mój sekretarz umie je na pamięć i nieraz je deklamował. Wierzę, że pan jesteś ich autorem, ale nie wierzę, żeby, jak mówisz, nie były dotychczas drukowane.“ Potem król otworzył drzwi od przyległego gabinetu i rozkazał przywołanemu sekretarzowi te wiersze deklamować, który to uczynił bez zająknięcia. Voltaire, będąc pewny, że nikomu swego dzieła nie pokazywał, nie mógł wyjść z podziwienia, aż mu król wyjaśnił, że umyślnie postawił pode drzwiami swojego sekretarza, który miał nadzwyczajną pamięć, aby ubawić się zakłopotaniem poety. Człowiek ów po jednorazowym wysłuchaniu wierszy powtórzył je bez błędu.

Pamięć ma jednak wiele odcieni i jak wszystkie inne psychiczne władze nie jest u wszystkich ludzi jednakową; można ją bowiem zapomocą odpowiednich ćwiczeń rozwijać; każdy posiada ją w innym stopniu i formie. Jeden memoruje łatwo, lecz prędko zapomina, drugi zaś memoruje trudniej, lecz za to, nauczywszy się raz czegoś, dłużej w pamięci chowa; zależy to poniekąd od usposobienia i rozwoju innych sił duszy, po części też od nadanego im kierunku. Mamy zatem władzę pamiętania szybką lub powolną; trwałą czyli długą, lub krótką, wierną lub niepewną, słabą lub silną, a tylko rzadko trafimy na pamięć, w którejby wszystkie zalety doskonałości skoncentrowane były.

(d. n.)

Maurycy Attermann
kierow. szkoły w Mielecu.

Biblioteka dla nauczycieli w szkołach fundacyjnych.

Nasze szkoły fundacyjne, które nie ustępują co do urządzenia etatowym pod jednym tylko względem okazują niektóre braki, które ujemnie działają na nauczycieli, a w następstwie i na szkoły nasze, gdyż — jak to mówią — jaki nauczyciel, taka szkoła.

Braki te stanowią nasze biblioteki szkolne, które po większej części wcale nie są tak wyposażone, iżby nauczyciele z nich korzystać mogli w dalszym zawodowym kształceniu się. Szczególnie cierpią na tem nauczyciele przy nowozałożonych szkołach. Tu bowiem zamiast biblioteki istnieje tylko w inwentarzu szkolnym dział pod tytułem: „Biblioteka dla nauczycieli,“ którego kartki niestety świecą pustkami. Brak ten niestety daje się uczuć szczególnie młodszym nauczycielom, których karyera zawisała od dalszych egzaminów. Trudna rada, nauczyciel nie mając potrzebnych książek i nie będąc też w stanie takowych za własne zakupić pieniądze, musi przy najlepszej chęci zwlekać z egzaminem.

Ponieważ św. Kuratorya bądź to z powodu niedostatecznego starania się o to ze strony czynników kompetentnych, bądź też z powodu braku funduszków temu niedostatkowi tak prędko nie zaradzi, przeto powinnyby Towarzystwo nasze wglądać w tę sprawę i pospieszyć potrzebującym z pomocą, zwłaszcza, że udzielenie takowej dałoby się skutecznie bez wielkich kosztów. Towarzystwo mogłoby zakupić książki potrzebne w kilku egzemplarzach i wypożyczać je tym członkom, którzy mają przysposabiać się do egzaminu kwalifikacyjnego. W ten sposób Towarzystwo oddałoby swym członkom prawdziwą przysługę, gdyż wybawiłoby wielu z wielkiego kłopotu.

L. Kleinberg.

Recenzya.

„**Bóg sierót nie opuszcza**“, opowiedział Wilhelm Engländer, kierownik szkoły fund. br. Hirscha w Tarnowie, nakładem Stowarzyszenia nauczycieli szkół fund. br. Hirscha, cena 2 ct. Pod powyższym tytułem opuściła prasę książeczka, przeznaczona dla młodzieży żydowskiej, a wydana kosztem powyższego Stowarzyszenia, które wytknęło sobie cel piękny i szlachetny wydawania podobnych broszurek. Dotychczas nie mamy książeczek w języku polskim o treści, zaczerpniętej z życia ludu żydowskiego, aby odpowiadały umysłowemu rozwojowi i stosunkom młodzieży żydowskiej, wśród których

ona żyje. Należy się przeto słuszne uznanie autorowi „Bóg sierót nie opuszcza“, który pierwszy podobną książeczkę napisał. Oto jej treść:

Rzecz dzieje się w małym miasteczku. Dwunastoletni Herszele zostaje sierotą. Sześcioletniego braciszka bierze „szames“, a 10-letnią siostrzyczkę oddali za piastunkę. Herszele opuszcza miejsce rodzinne i udaje się do Sambora celem szukania zajęcia. Ponieważ prócz jęz. hebrajskiego niczego więcej się nie uczył, został „belferem“. Zawód ten sprzykrzył mu się; porzuca Sambor i szuka chleba w Borysławiu. Kopiąc i zbierając kawałki wołu ziemnego, zarabiał, jak i inni chłopcy, 20—30 ct. dziennie. Zarobek ten wystarczał mu na utrzymanie, a za obsługę pewnego staruszka pobierał od tegoż naukę. Nie widząc w tym zawodzie żadnej przyszłości, postanowił uczyć się rzemiosła. Wstąpił do ślu arza, pracował z ochotą, był pilny, posłuszny, majster był zeń bardzo zadowolony. Po wyzwoleniu na czeladnika odbył Herszele podróż po wielkich miastach, gdzie w fabrykach pracował. Wydoskonaliwszy się w swoim rzemiośle, osiadł we Lwowie i utworzył pracownię ślusarską i dobrze mu się powodzi. Pomnąc na swoją niedolę, wziął braciszka do siebie i kilka chłopców z Chyrowa i Sambora celem wyuczenia ich rzemiosła i zapewnienia im bytu. Skoro ci naukę kończą, innych chłopców sprowadza.

Jak z powyższej treści widzimy, autor tej książeczki kierował się bardzo szlachetną tendencją zachęcania młodzieży żydowskiej do rzemiosła. Wskazał, iż w obecnych stosunkach czasu sama nauka jęz. hebraj. nie wystarczy, aby sobie kawałek chleba zapewnić, lecz praca uczciwa i produktywna. Prócz praktycznej, ma książeczka ta jeszcze wartość etyczną, że Bóg sierotami się opiekuje i ich nie opuszcza. Książeczka pisana jest językiem pięknym i dla umysłu młodzieży przystępnym, opowiadanie potoczne, styl jasny, wyrażenia stosowne, obrazek z prawdziwego życia naszkicowany. Książeczka ta mając 22 strony, bardzo pięknie się przedstawia, druk duży, czysty i wyraźny, cena tylko 2 ct. Zaznaczyć również należy, iż autor dochód z tej książeczki na cele Towarzystwa przeznaczył.

Wydanie tej broszurki powinno być zachętą do napisania podobnych książeczek o różnej treści, a z czasem mogłaby się utworzyć biblioteczka dla młodzieży żydowskiej,

N. Schipper.

naucz. szkół lud., wydź. i religii mojżesz.
w Stanisławowie.

Korespondencye.

Tyśmienica. Pierwszy dzień „Chanukah“ przyniósł tu mieszkańcom miłą niespodziankę. Oto zawitał do nas od dawna oczekiwany sekretarz fundacyi br. Hirscha, Wp. dr. Friedländer, i zapowiedział rozradowanej ludności, że prośba Przełożństwa Zboru izr. została przychylnie załatwioną i że w najbliższym czasie, prawdopodobnie 1. maja b. r. powstanie tu szkoła fundacyjna. Miasteczko nasze, które było kolebką najmoźniejszych rodzin żydowskich w Galicyi, podupadło z biegiem czasu tak dalece, że jego mieszkańcy, żyjąc z dnia na dzień, nie mogą obecnie nawet starać się o wychowanie swych dzieci. Nasza szkoła etatowa, umieszczona pod jednym dachem z kołodziejem, nie zdoła pomieścić w wieku szkolnym będących dzieci a nadto nie odpowiada religijnym potrzebom tu. ludności żydowskiej. Toteż chłopcy uganiają samopas, bez wychowania i bez nauki. Zbór izr. ofiarował św. Kuratoryi z własnych funduszków ubikacye dla szkoły, które znalazły aprobatę ze strony p. dr. Friedländera.

Oby świeczki chanukowe, stanowiące symbol odrodzenia się Żydów w przeszłości, były okresem, od którego zacznie się rozszerzać oświata, a w ślad za nią ocknienie się z letargu kilkuwiekowego naszych współ-

N.

Obertyn. W dniu 11. grudnia b. r. po poł. zwiedził tutejszą szkołę fundacyjną po raz wtóry c. k. inspektor okr. Wielm. Pan Mroczek w towarzystwie powszechnie bardzo poważanego, miejscowego Wielebnego ks kanonika J. Dregiewicza, zastępcy przewodniczącego Rady szk. miejsc. Hospitacya trwała blisko 2 godziny. Obecnych uczniów było 59 na 67 zapisanych. Wielm. Pan Inspektor egzaminował uczniów z poszczególnych przedmiotów naukowych, planem na 1. rok nauki przepisanych.

Przy pożegnaniu wyraził Wielm. Pan inspektor swe zadowolenie zarządowi szkoły.

Żydowska ludność tutejsza wprawdzie z początku nieprzychylnie zachowywała się względem tutejszej szkoły fundacyjnej, widząc atoli życzliwość św. Kuratoryi i Komitetu lok. w Kołomyi w zaopatrywaniu ubogiej dziatwy w książki i przybory szkolne, w odzież, a nadto w udzielaniu bezpłatnych obiadów 30-tu bez opieki będącym uczniom, gorąco interesuje się teraz szkołą, błogosławiąc jawnie tej wzniosłej instytucji, jaką jest Fundacya br. Hirscha i jej szkoły!

M. Mosler.

Horodenka. Przed przeszło rokiem zostało dzięki staraniom kierownika tutejszej szkoły fund., p. M. Berlasa, zawiązane i przez c. k. Namiestnictwo zatwierdzone towarzystwo „Przyjaciół dzieci“, którego dochody miały być obrócone na dawanie obiadów tutejszej wynędzniałej i wygłodniałej młodzieży, uczęszczającej do szkoły fund. bar. Hirscha. — Towarzystwo to składające się w początkach z 35 członków było już w bieżącym roku bliskiem rozwiązania się i całej akcyi humanitarnej groził upadek. Wtem energiczna ręka p. Berlasa znowu objęła całą akcyę, która wydała świetne rezultaty. Liczba członków pomnożyła się w trójnasób i obecnie towarzystwo przy datkach ze strony okolicznych właścicieli dóbr w realiach oraz subwencyi miesięcznej przez Św. Kuratoryę w kwocie 30 złr. może zająć się otwarciem kuchni. — Uroczyste otwarcie tejże nastąpiło dnia 1. grudnia w obecności tutejszej inteligencji izr., grona naucz. oraz dawniej szkole naszej wrogo usposobionego ortodoksyjnego rabina, który przemową swoją zachęcał dzieci do regularnego uczęszczania do szkoły, bezwzględnie posłuszeństwa i uległości wobec nauczycieli. Młodo jest patrzeć się, jak dzieci w liczbie 100 dawniej wynędzniałe i wygłodniałe, spożywszy suty obiad, uradowane udają się we wzorowym porządku do swoich klas celem pobierania dalszej nauki.

W imieniu tej biednej młodzieży składam Św. Kuratoryi, która nie szczędzi żadnych kosztów celem wyrwania naszej młodzieży z nędzy i ciemnoty i szan. pp. nauczycielom i wszystkim dobroczyńcom, którzy datkami swymi przyczyniają się do rozwoju Towarzystwa — serdeczne podziękowanie.

Towarzystwo „Przyjaciół dzieci“

Prezes

Dr. Kanafass.

Chocimierz. Celem zainteresowania szkołą mieszkańców miasteczka i okolicznych obywateli dyrekcyja tutejsza sprosiła tychże na dzień 24. listopada br. aby ich przekonać o postępach uczniów. Po skończonym popisie, który wypadł ku powszechnemu zadowoleniu obecnych gości i po krótkim przemówieniu kierownika, w którym tenże przedstawił wpływ szkoły na rozwój dzieci, a następnie nędzę tutejszej ludności i szczupłe fundusze na wyżywienie biednej młodzieży szkolnej, prosząc obecnych o wsparcie, takowi oświadczyli gotowość przyścia biednej młodzieży z pomocą.

I tak: Wny Pan Michał Weissman, dzierzawca Chocimierza, ofiarował na rzecz ubogich uczniów kartofle na całą zimę a względnie na czas trwania obiadów, Wna Pani Anna Lembergowa ofiarowała imieniem swego męża korzec fasoli, Wny p. Zygmunt Hüttner, dzierzawca gorzelni, złożył na ręce kierownika szkoły kwotę 5 złr., Wny p. Tobiasz Schwarz, właściciel dóbr, ofiarował korzec grochu, Wny p. Abraham Stark, kupiec, korzec mąki kukurudzianej. —

Wszystkim pp. Ofiarodawcom składam imieniem biednej dziatwy szkolnej serdeczne „Bóg zapłać“

Jakób Eilberg.

Wiadomości potoczne.

W dniach 24 i 25 grudnia 1895 odbył się we Lwowie wiec nauczycieli religii mojżeszowej, na który przybyło trzydziestu kilku nauczycieli z prowincyi. Jako delegaci Przełożęństwa Zboru izr. we Lwowie wzięli udział w obradach pp. dr. Goldman, poseł na sejm krajowy i dr. Szymon Schaff. Na innym miejscu podajemy protokół wiecu, jakoteż elaborat na temat: „Religijno-moralne wychowanie dziatwy izraelickiej“.

Najważniejszą kwestyą, która wywołała obszerną dyskusyę było pytanie, czy w religijnem wychowaniu młodzieży ma nauczyciel uwzględnić dom, w którym dziecko nieraz widzi sprzeczności z zasadami religii a szczególnie pod względem rytualnym, czy też nie powinien wcale tego uwzględniać, lecz, opierając się na Piśmie św. i tradycyi, ma w dziatwę wpajać zasady religijne, nie wyłączając przepisów rytualnych i ceremonii. Zgromadzeni nauczyciele uchwalili ogromną większością trzymać się zasady: Szkoła ma święty obowiązek zaznajamiać uczniów z głównymi zasadami religii, obrzędów religijnych i przepisów rytualnych, a rzeczą domu jest zastosować się w tym względzie do szkoły a nie odwrotnie.

Drugą kwestyą, niemniej ważną, była sprawa nauki języka hebrajskiego w szkołach ludowych, wydziałowych i gimnazyach. Wobec okoliczności, że na naukę religii plan przepisuje tylko dwie godziny tygodniowo, z powodu czego w tak szczupło wymierzonym czasie nie można osiągnąć pożądaných rezultatów w nauce języka hebrajskiego, byli niektórzy zdania, by zupełnie wyrugować naukę tę ze szkół publicznych, zostawiając ją domowemu wychowaniu. Większość atoli oświadczyła się za tem, by uważać naukę jęz. hebrajskiego a właściwie tłómaczenie najważniejszych modlitw, psalmów i ustępów z proroków jako integralną część nauki religii, wychodząc ze słusznego zapatrywania, żeby i ci uczniowie, którzy w domu wcale nie pobierają nauki tego języka, przynajmniej w szkole mieli sposobność nauczyć się tłómaczenia najważniejszych modlitw, by mogli zrozumieć służbę Bożą. Praktyka ta będzie miała i ten dodatni rezultat, że uczniowie będą zniewoleni uczyć się czytania hebrajskiego, bez znajomości którego nie można sobie nawet żyda przedstawić.

Z Delatyna donoszą nam, że na dniu 17 grudnia 1895 hospitowali szkołę fundacyjną WWpp. Bolesław Baranowski, c. k. radca szkolny, i J. Dobrócki, c. k. inspektor okręgowy, którzy na konferencyi wyrazili gronu naucz. swe zadowolenie tak z zachowania się uczniów, jakoteż z postępów w nauce.

W połowie grudnia z. r. bawił w Galicyi sekretarz Kuratoryi fund. br. Hirscha, p. dr. Friedländer, i zwiedził niektóre miejscowości, gdzie w przyszłym roku założone zostaną szkoły fundacyjne. Na razie wiadome nam są dwie miejscowości a mianowicie Tyśmienica i Bojan na Bukowinie. P. dr. Fr. zlustrował przy tej sposobności szkoły w Kołomyi, Obertynie, Ottynie, Sadagórze, Stanisławowie, Borysławiu i Tarnowie.

Dowiadujemy się, że br. Hirsch postanowił wspierać odzieżą i obuwem także dzieci chrześcijańskie w Galicyi, chcąc umożliwić im regularne uczęszczanie do szkoły i podczas zimy.

„**Obrazy z pisma świętego** dla dojrzałszej młodzieży izraelickiej napisał Natan Szyper, nauczyciel religii we Lwowie“. Pod powyższym tytułem wyszła książka, której brak szczególnie dla nauczycieli, mających mieć egzorty dotkliwie uczuwać się dawał. Odkładając obszerniejsze omówienie treści tej książki do jednego z następnych numerów, zauważamy, że technie ona gorącym przywiązaniem do religii przodków, napisana jest piękną polszczyzną i zasługuje na to, by znajdowała się w każdym domu żydowskim. Kosztują 60 ct. i jest do nabycia u autora, Lwów ul. Kotlarska Nr. 1.

Z powodu licznych zapytań podajemy do wiadomości szan. Czytelników, że ci nauczyciele, którzy od września należą do Towarzystwa otrzymują „Światło“ bezpłatnie, mają jednakowoż uiścić 50 ct. za czas od 1. kwietnia do 1. września 1895 t. j. po 10 ct. za Nr. Dla nieczłonków wynosi prenumerata 1 złr. 20 ct. rocznie.

Wszelkich informacji pod względem kasowym udziela bezpośrednio p. W. Engländer, kierownik szkoły fundacyjnej w Tarnowie.

Protokół*)

z pierwszego posiedzenia zjazdu nauczycieli religii mojżeszowej szkół ludowych, wydziałowych i średnich w Galicyi, odbytego dnia 24. grudnia 1895 w sali posiedzeń Przełożęństwa Zboru izr. we Lwowie. Początek o pół do 4. po południu. Zbór izr. prezentowali: dr. Goldman, poseł na sejm krajowy i dr. Schaff, adwokat krajowy. Krakowskich nauczycieli religii prezentuje p. Selzer z Krakowa.

Obecnych przywitał p. Natan Szyper ze Lwowa, imieniem Zboru izr. p. dr. Goldman. Na wniosek p. Szypera zgromadzenie wybiera przez akłamację na prezesa rabina dra J. Caro, na zastępcę dra Taubelesa z Tarnopola, na sekretarzy powołano pp. Weisberga i Schippera ze Stanisławowa.

I. Z porządku dziennego następuje odczytanie referatu o religijno-moralnym wychowaniu młodzieży — referent p. Ch. Rotter ze Lwowa. Nad tym tematem wywiązała się żywa dyskusya, w której udział brali: pp. dr. Taubeles, Wollman, Taubeles Maryan, Selzer, dr. Goldman, Singer, Wehlfeld, Grünes, Szyper Natan.

Na wniosek p. Schippera ze Stanisławowa zgromadzenie uchwała: Podziękować p. Rotterowi za wypracowanie referatu i umieścić takowy w gazecie „Światło“.

II. P. Szyper Natan odczytuje petycję do Wys. c. k. Rady Szkolnej kraj. w sprawie usunięcia przeszkód tamujących prawidłowe prowadzenie nauki religii.

Na wniosek p. Grünesa uchwalono przekazać petycję komisji, do której powołano: pp. dra Caro, Grünesa, Weisberga, dyrektora Mandla i Natana Szypera do rozpatrzenia i zdania sprawy z niej na następnem posiedzeniu. P. Szyper odczytuje drugą petycję do Wys. c. k. Rady Szkolnej kraj. w sprawie udzielania nauki religii i wychowania religijnego w szkołach średnich, jakoteż w sprawie wynagrodzenia za udzielanie takowej.

Na wniosek p. przewodniczącego przekazano i tę petycję poprzednio wybranej komisji celem zdania sprawy na następnem posiedzeniu — poczem zamyka o pół do 7. wieczorem posiedzenie,znaczając następne na jutro o godzinie 10. rano. We Lwowie dnia 24. grudnia 1895. Naftali Schipper, Max Weissberg, prowadzący pióro.

Sprawy Stowarzyszenia.

Do Stowarzyszenia przystąpił i złożył wpisowe w kwocie 50 ct. p. **Mahler Salomon** z Zaleszczyk. — Wkłádki miesięczne złożyli: p. **Rost Fous** z Tarnowa za grudzień 25 ct.; p. **Engländer** z Tarnowa za grudzień 25 ct.; p. **Elwer** z Borysławia resztę wkłádek do 1. września 1896 w kwocie 2 złr. 50 ct.; p. **Steinfelsen** z Borysławia za grudzień, styczeń i luty po 25 ct. i 50 ct. wpisowego; p. **Singer** z Borysławia za październik i listopad po 25 ct. p. **Teller** z Borysławia za październik 20 ct.; p. **Manier** z Zaleszczyk za grudzień i styczeń po 25 ct.; p. **Nagelberg Akiba** z Stanisławowa za wrzesień, październik, listopad i grudzień po 25 ct. p. **Grünes** z Kołomyi wkłádki za czas od 1. września 1895 do 1. września 1896 w kwocie 3 złr.

Na I. udział złożyli: p. **Elwer** z Borysławia resztującą kwotę 1 złr. 60 ct.; p. **Steinfelsen** z Borysławia resztującą kwotę 1 złr. 40 ct.; p. **Singer** z Borysławia 40 ct.; p. **Teller** z Borysławia 20 ct.; p. **Grünes** z Kołomyi 2 złr.

*)Protokół z drugiego dnia Konferencyi podamy w następnym numerze.